

# Katarzyna Groniec, Ju

B&#229;l, noc zadaje b&#229;l  
W g&#228;az zamienia puch,  
wci&#261;&#380; z nas drwi.  
Nie ma nic z mi&#322;o&#347;ci naszej,  
nic...

B&#229;l, noc zadaje b&#229;l.  
Ci&#281;&#380;ki oddech Tw&#229;j,  
ci&#281;&#380;ar ramion Twych.  
Odp&#322;ywam i &#380;egnam swoje sny.  
Nie zosta&#322;o nic, ju&#380; nic.  
Gdzie&#347; w innym &#347;nie,  
w barze tkwi&#281;.  
Pieszcz&#281; blat,  
skrzypiec ton tnie m&#229;j &#347;wiat,  
zmienia tanga rytm, zmienia styl.

Gdzie&#347; ta&#324;czy bar, ta&#324;cz&#281; ja, ta&#324;czysz Ty.  
Pierzcha &#322;za, bo nie ma ju&#380; nic, ju&#380; nic...

N&#229;&#380;, noc wyci&#261;ga n&#229;&#380;.  
Umkn&#261;&#322; czas jak kurz,  
zamkn&#261;&#322; drzwi.

Nie ma nic z mi&#322;o&#347;ci naszej,  
nic...

N&#229;&#380;, noc wyci&#261;ga n&#229;&#380;.  
Palce Twoje zn&#229;w lgn&#261; do piersi mych.  
Omijam wzrok, gubi&#281; Twój&#261; d&#322;o&#324;.  
Nie osta&#322;o nic, ju&#380; nic...